PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, środa 5 kwietnia 1933 r. Nr. 79

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, MAŁA ENTENTA A PROJEKT PAKTU 4-CH. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Deutsche Tageszeitung 4.IV pisze, że odpowiedź francuska na plan Mussoliniego stanowi „pogrzebanie rewizji" i odbiera temu planowi wszelkie znaczenie.

L'Echo de Paris 4.IV (w art. Pertinax'a) krytykuje w ostrych słowach plan dyrektorjatu czterech i dodaje, że Ligę Narodów można porównać w danym wypadku z trybunałem; nigdzie na świecie nie jest przyjęte, żeby pewna część sędziów z łona gremjum sądzącego zjawiła się na rozprawę po prywatnem naradzeniu się i z gotowem postanowieniem co do mającego być wydanym wyroku. „Zresztą — kończy dziennik—należy uważać projekt czterech za najzupełniej rozbity, mimo, iż Paul-Boncour osobiście chętnieby się na niego zgodził. Jednakże cały gabinet nie ma bynajmniej zamiaru zrywać z sojusznikami. Co się tyczy wystąpienia H. de Jouvenel'a, to wobec tego, iż zachowuje się on tak, jak gdyby był ambasadorem Włoch, a nie Francji, należy się spodziewać wkrótce jego dymisji".

Journal des Débats 3.IV pisze, iż wersje, wg. których projekt dyrektorjatu nie wykracza poza ramy Lgi Narodów, mają na celu ułatwienie kapitulacji francuskiej wobec planów Mussoliniego i Mac Donalda. W rzeczywistości, jeżeli chodzi w projekcie tym tylko o porozumiewanie się czterech mocarstw między sobą, to jest on zbędny, gdyż mocarstwa te mają zupełną możliwość czynienia tego w łonie Rady Ligi. Jeżeli zaś chodzi o wniesienie czegoś nowego, to projekt ten jest wprost niebezpieczny, ma on bowiem na myśli obezwładnienie Francji i postawienie jej w sytuacji przymusowej, w której znajdzie się w konieczności poświęcania wszystkich interesów swych sojuszników.

La République 2.IV (w art. L. Coquet'a) twierdzi, że twórcy planu dyrektorjatu czterech mocarstw nie mieli bynajmniej na myśli wyłamywanie się z Ligi Narodów. Wszelki niepokój co do tej kwestji — zdaniem autora — pochodzi z tego, iż szeroki ogół nie pamięta o istnieniu art. 21 paktu Ligi Narodów. Artykuł ten posłużył już w kilku wypadkach za podstawę do stworzenia regjonalnych sojuszów. A. Briand powoływał się na niego, chcąc stworzyć unję europejską; Mała Ententa nie jest niczem innem, jak sojuszem regjonalnym, zalecanym przez art. 21. Wszystkie te regjonalne sojusze należą do typu otwartych, nic więc nie stoi, zdaniem L. Coquet'a, na przeszkodzie fuzji Małej Ententy z dyrektorjatem czterech i stworzeniu jednej Wielkiej Ententy.

Daily Telegraph 4.IV omawia dziś oficjalne stanowisko Polski wobec paktu czterech mocarstw i podkreśla, że stanowisko to jest wielce interesujące. Ze wszystkich postanowień traktatów pokojowych, które mogą być poddane rewizji, wynika, że „korytarz" polski jest najbardziej zagrożony. Polska opinja publiczna jest może z tego powodu szczerze oburzona i zaalarmowana, ale rząd polski wykazuje największy spokój a nawet obojętność. Nie uważa on nawet za konieczne zaprotestować formalnie przeciwko idei takiego paktu, jak to uczyniła Mała Ententa i jak to czyni ona w dalszym ciągu. Niewątpliwie było to pierwotnym impulsem rządu polskiego, gdy oznajmił on, że min. Beck pospiesznie jedzie do Paryża i Rzymu. Ale nagle wyjazd ten uległ zawieszeniu. Od tego czasu oficjalna Warszawa określiła swe stanowisko wobec obcych dyplomatów mniej więcej następująco: Polska nie zaprzecza, że zasada rewizji zawarta jest w pakcie Ligi, ale tylko Zgromadzenie Ligi przez jednomyślną uchwałę może dokonać tej operacji. Polska obstaje przy tych postanowieniach i dlatego nie zwraca się o udział w proponowanym pakcie czterech mocarstw. Polska uważa, że taki jej udział może raczej osłabić aniżeli wzmocnić pozycję prawną Polski, wynikającą z traktatów pokojowych i z paktu Ligi. Natomiast rząd francuski, jak twierdzi, „Daily Tele-

graph", poważnie zajął się sprawą paktu czterech mocarstw i spodziewa się, że pakt ten da mu pożądane bezpieczeństwo.

Daily Herald 3.IV. Kor. dypl. pisze, że Mac Donald po powrocie z Rzymu był zmuszony zdać sobie sprawę z tego, że propozycje, które on przyjął tak entuzjastycznie nietylko nie usunęły niepokoju w Europie, ale przeciwnie przyczyniły się do jego zwiększenia. Mac Donald przekonał się, iż niema najmniejszych szans, by propozycje te zostały przyjęte przez Francję, nie mówiąc już o Polsce i Małej Entencie. Tem należy tłomaczyć wprowadzenie zmiany. Zdaniem autora, niema powodów, dla których Francja nie miałaby zgodzić się na nowy dokument po dokładnem jego zbadaniu, chyba, że Francja nadal pozostanie podejrzliwa co do zamiarów Mac Donalda. Mac Donald nie po raz pierwszy starał się zastąpić Ligę Narodów przez święte przymierze.

ABC (Madryt) pisze: „Francja jest centrum, dookoła którego grupują sę mocarstwa „o tak zwanych interesach ograniczonych". Nie można ich nazywać „małemi mocarstwami" bo Polska liczy 32 miljonów mieszkańców, a kraje małej Ententy 43 milj. Państwa te tworzą blok blisko 80 milj. t. j. mniej więcej tyle, ile Francja i Włochy razem. Minister Beck zaznaczył wyraźnie, że Polska nie będzie uważała się za związaną żadną decyzją, powziętą w jej nieobecności, a prasa polska podtrzymuje ten punkt widzenia. W tym samym duchu wyraża się też prasa Małej Ententy. Francja nie może zrezygnować ze swej koncepcji bezpieczeństwa. Wydaje się więc, że i tym razem dalecy jesteśmy od paktu, któryby zadowolił wszystkich i zabezpieczył pokój".

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 5.IV p. n. „Polnische Hetz-Offensive gegen Deutschland" pisze w koresp. z Londynu, że Polacy starają się wykorzystać chwilę obecną do uprawiania w Anglji akcji przeciwniemieckiej i biorą w opiekę Żydów, chociaż na nich ciążą „najokropniejsze i najokrutniejsze prześladowania Żydów, jakie zna pamięć ludzka". Dziennik zaznacza, że opinja angielska całkowicie skłania się, widząc spokojny przebieg bojkotu, do przyznania słuszności niemieckiemu protestowi przeciw propagandzie o okrucieństwach, chociaż potępia ona poszczególne zarządzenia bojkotowe. Teraz Polacy czynią wszystko, aby w stosunku do Niemiec opinja angielska nie uspokoiła się. Mianowicie starają się oni o to, aby zastosować do Niemiec traktat ochrony mniejszości z 15 maja 1922 r. i by Niemcy moralnie zdyskredytować właśnie w chwili, gdy zaznacza się dążenie Anglji łącznie z Włochami do powierzenia Lidze Narodów roli rozjemczej we wszelkich żądaniach rewizyjnych.

Der Tag 5.IV pisze, że przedstawiciel madryckiej „El Debate" podaje swoje wrażenia z pobytu w Gdańsku i na Pomorzu polskiem. „Der Tag" zaznacza, że dziennikarz hiszpański poznał na własnej skórze wszystkie trudności przy przejeździe przez polskie terytorjum, gdyż był nawet zatrzymany przez polskich żandarmów. W Gdańsku zauważył więcej sztandarów hitlerowskich i cesarskich, niż w każdem innem mieście niemieckiem i dosłownie napisał: „Korytarz jest bombą. Nikt nie wie, kiedy ona wybuchnie, lecz jest rzeczą pewną, że wybuchnie".

Daily Herald 4.IV zapowiada, że rząd Hitlera zamierza odpowiedzieć na propagandę antyniemiecką, uprawianą w Polsce, wydaleniem z Niemiec 260 tys. polskich robotników. Tego rodzaju groźbę przedstawić miał w warszawskiem ministerstwie spraw zagranicznych poseł niemiecki Moltke. Polskie ministerstwo spraw zagranicznych miało odpowiedzieć, że tego rodzaju akcja Niemiec przeciwko Polakom i Żydom polskim doprowadzi do wydalenia z Polski setek tysięcy Niemców, zamieszkałych na Górnym Śląsku.

Izwiestja i Prawda z 4.IV na pierwszej stronie zamieszczają obszerne depesze z Warszawy o akcji bojkotowej podjętej przez organizacje polskie i żydowskie w odpowiedzi na gwałty hitlerowców wobec obywateli polskich.

Izwiestja 3.IV w depeszy Tassa z Warszawy podaje komunikat P.A.T. o III-ej i IV-ej z kolei interwencji poselstwa polskiego w Berlinie na rzecz Żydów obywateli polskich.

POLSKA A WŁOCHY.

Prasa włoska 4.IV donosi z Warszawy, iż rząd R. P. w najbliższym czasie ma zamiar mianować nowego ambasadora przy Kwirynale. Wiadomość uzupełniona jest uwagą, iż w kołach politycznych warszawskich mówi się o kilku wybitnych osobistościach, któreby mogły zająć to stanowisko.

POLSKA A GDAŃSK.

Der Vorposten 4.IV zamieszcza artykuł delegowanego przez Hitlera na teren gdański Forstera, posła do parlamentu niemieckiego, który usiłuje dowieść, że obecny prezydent senatu Ziehm stracił poczucie rzeczywistości i nie zdaje już sobie sprawy ze stanu umysłów, nietylko dalej od niego stojącej ludności wiejskiej, lecz również i najbliższego otoczenia urzędniczego. Stan ten jest przyczyną, że prezydent Ziehm zdecydował się na szereg zarządzeń, jak zakaz zebrań politycznych, obostrzenie przepisów prasowych i projekt ustawy o pełnomocnictwach, które nietylko nie przyczyniają się do uspokojenia, lecz odwrotnie, podniecają ludność Gdańska. Autor apeluje do prezydenta Ziehma, aby zastanowił się jeszcze w ostatniej chwili, co robi. „Zachowanie się Pana — pisze Forster — jest grą niebezpieczną. Uprzedziliśmy Pana we właściwym czasie, ma Pan jeszcze możność zmienić drogę i postępować inaczej". Na innem miejscu Forster oskarża prezydenta Ziehma o podzielaniu opinji Polski, że hitlerowcy, przedstawiają niebezpieczeństwo dla porządku publicznego w Gdańsku.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Prasa francuska z 3 i 4.IV poswięca dużo uwagi ekscesom antyżydowskim w Niemczech i reakcji zagranicy.

La Republique 3.IV twierdzi, że hitlerowcy mogą przez pewien okres czasu być górą w Niemczech, lecz przeciw nim powstaną z pewnością dwa elementy, a mianowicie praca i rozum, a wtedy zwycięzcą nie będzie Hitler.

Journal des Débats. 3.IV zamieszcza tekst listu

profesora Georges'a Blondel'a, nadesłanego do „Comité français pour la protection de intellectuels juifs persécutés". Profesor Blondel powrócił właśnie z Niemiec, gdzie miał możność naocznego przekonania się o tem, że prześladowania Żydów przechodzą wszelkie granice i przypominają najgorsze średniowiecze. „Régime, jakiemu podlegają obecnie Niemcy, równa się cofnięciu się cywilizacji i uwstecznieniu ludzkości".

Le Temps 2.IV twierdzi, że zachowanie się ogółu Niemców wobec dyktatury hitlerowców świadczy o zupełnym braku odwagi cywilnej i zdaniu się na łaskę losu. Wystąpienie Otto Wells'a z II-iej Międzynarodówki i ugięcie się katolickiego centrum i stahlhelmowców przed Hitlerem jest jasnym dowodem tego chaosu, jaki panuje w Rzeszy. Wobec takich przejawów bezwoli, narzuca się pytanie, czy naród niemiecki będzie mógł zdobyć się na tyle siły, ażeby oprzeć się niebezpiecznej awanturze, do której popycha go kanclerz.

Ag. Conti 4.IV ogłasza komunikat, w którym na podstawie informacyj z kół rządowych zaznacza, iż bojkot Żydów nie będzie podjęty w środę. Rząd stwierdził z zadowoleniem, że przeprowadzony bojkot nie pozostał bez skutku. Antyniemiecka propaganda zagranicą z małemi wyjątkami ustała. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że niema potrzeby występowania przeciwko pozostałym oznakom propagandy o niemieckich okrucieństwach, bowiem źródła ich należy szukać w komuniźmie. W razie powtórzenia się hecy niemieckiej, partja narodowo-socjalistyczna niezwłocznie uruchomi swą organizację bojkotową.

Der Elsässer 3.IV w artykule p. n. „W kraju przesady" wskazuje na rozpętanie szowinistycznych instynktów w Niemczech, podkreślając, że hitlerowcy, gdyby tylko mogli, nie zawahaliby się wzniecić nową wojnę światową byle tylko zaspokoić swe krańcowe odruchy imperjalistyczne. „Dyktatura Hitlera — pisze „Der Elsässer" — dlatego jest tak niebezpieczna, że jest to dyktatura w kraju przesady. Gdyby Niemcy myśleli jasno, zrozumieliby natychmiast, że zagranica osądza ich dyktaturę zupełnie inaczej niż régime Mussoliniego lub Piłsudskiego, gdyż Włosi i Polacy — bądź dzięki łacińskiej logice i umiarowi, bądź dzięki znanej słowiańskiej dobroduszności — zabezpieczeni są o wiele lepiej od nadużyć dyktatury niż bezustannie skłaniający się ku przesadzie Niemiec. Ostrą brzytwę można dać w rękę roztropnemu człowiekowi, ale nigdy dzieciom i szaleńcom".

Daily Herald 3.IV w art. wst. ostro potępia prześladowania, stosowane przez hitlerowców, wobec przeciwników politycznych i stwierdza trwanie nadal niemieckiego teroru, niezależnie od tego, że prześladowania wobec Żydów — być może — będą zawieszone.

The Manchester Guardian 3.IV w art. wst. omawiając sytuację Żydów w Niemczech podkreśla, że W. Brytanja powinna przyjąć do siebie prześladowanych Żydów.

The Daily Telegraph 3.IV w art. wst. omawia „dzień bojkotu" w Niemczech, zaopatrując go w tytuł „Dzień hańby Niemiec". Dzień ten nie był dniem zwycięstwa rozsądku . Hitlerowcy osiągnęli prawie bezkrwawe zwycięstwo nad ofiarami, które się nie broniły.

Siegodnia 3.IV informuje o utworzeniu w Rydze komitetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich organizacyj żydowskich dla zorganizowania kampanji protestacyjnej przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech. Ten sam dziennik donosi o demonstracjach młodzieży żydowskiej w Rydze przeciwko wyświetlaniu filmów niemieckich.

NIEMCY A Z. S. R. R.

Prawda 3.IV w art. p. n. „Atak szału najmitów Deterdinga" atakuje w niezwykle ostrym tonie rząd niemiecki, czyniąc go odpowiedzialnym za wystąpienia antysowieckie bojówek hitlerowskich. „Jeżeli faszyści niemieccy — kończy dziennik — płaszczą się przed Deterdingiem, jeżeli chcą wysługiwać się światowej reakcji — jest to tylko ich sprawa. Ale jeżeli bandy faszystowskie w nagłym przypływie gorliwości przekraczają wszelkie granice — to panom tym należy przypomnieć, że nikt im nie pozwoli sięgać po własność Sowietów i znęcać się nad obywatelami Z. S. R. R.".

Izwiestja 3.IV w komentarzu redakcyjnym do wiadomości z Niemiec powracają do tej samej sprawy, stwierdzając, że rząd Hitlera daje zupełnie wolną rękę prowokatorom antysowieckim. W świetle tych wypadków nie podobna brać na serjo słów kanclerza o polityce niemieckiej względem ZSRR. Taki właśnie wniosek z tych wypadków wyciąga opinja publiczna. Klasa pracująca Związku Sowieckiego pilnie śledzi akcję antysowiecką faszystów niemieckich i przekonana jest, że rząd sowiecki potrafi wyciągnąć należyte konsekwencje z rozgrywających się wypadków.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Manchester Guradian 3.IV w art. wst. pisze że wszelkie agresywne posunięcia wobec Sowietów przed rozpoczęciem rozprawy sądowej są bezcelowe W. Brytanja może nalegać na całkowite ujawnienie zarzutów oraz przyznanie wszelkich ułatwień dla obrony aresztowanych. Jeśli celem władz sowieckich jest stworzenie dywersji, skierowanej przeciw zagranicy, to tylko idzie się im na rękę przez histeryczne twierdzenia, iż żaden obywatel brytyjski nie może postąpić wbrew prawu sowieckiemu. Im zimniejszą krew zachowa W. Brytanja, tem zimniejszą zachowają również Sowiety. Oświadczyć Sowietom z góry, że W. Brytanja zamierza z niemi zerwać, oznacza zaproszenie sądów sowieckich do postąpienia w najgorszy sposób w stosunku do aresztowanych.

RÓŻNE.

Siegodnia 1.IV podaje, że profesor Herbacziauskas po opuszczeniu uniwersytetu otrzymał pensję w wysokości 400 litów miesięcznie. Ponieważ uznał on tę sumę za niewystarczającą, zwrócił się do rządu o pozwolenie przeniesienia się do Wilna, gdzie ma nadzieję znaleść odpowiednie zajęcie.

Prasa gdańska z 4.IV podaje komunikat Senatu, w którym tenże usiłuje zwalczyć rozpowszechnianą w pismach niemieckich wiadomość o specjalnie wydanym zakazie odbycia zebrania hitlerowskiego, na którem miał przemawiać minister Rzeszy Goebbels. Komunikat stwierdza, że zezwolenia na to zebranie nie dano dlatego, że w Gdańsku obowiązuje ogólny zakaz odbywania zebrań politycznych, niezależnie od tego, jaka partja takie zebranie zwołuje.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.